

Partnerskie wychowanie to utrata smaku dzieciństwa

25 września 2022

Skłonność do poszerzania granic tego, co wolno dzieciom, jest coraz większa, ale nie prowadzi do uważności i respektowania potrzeb małych. Paradoksalnie powoduje w ich życiu większy chaos i buduje przekonanie o posiadaniu racji w każdej możliwej sytuacji. Tak nie da się budować odpowiedzialnego społeczeństwa, które zwraca uwagę nie tylko na własne potrzeby, ale także na racje i emocje innych – uważa Karolina Pilawa, nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej „Rajskiej Szkole”, korektorka portalu „Klub Jagielloński”.

Jak podkreśla, „dzieci pod kątem psychofizycznym nie są przystosowane do samodzielnego odróżniania dobrych i złych zachowań. Ktoś musi je tego nauczyć”. „Świat, w którym małe rządzi lub co najmniej są tak decyzyjni jak dorośli, jest utopią. Nie chodzi tu bowiem o to, kto jest ważniejszy, ale kto jest zdolny do tego, by społeczeństwo, a zarazem państwo, tworzyć i nim zarządzać. Takie teorie prowadzą do rodzaju wychowania, w którym dzieciom wolno jest wszystko, bo podniesiony ton głosu równoznaczny jest z zachowaniem przemocowym rodzica” – pisze w swoim artykule na łamach portalu „Klubu Jagiellońskiego”.

Karolina Pilawa wskazuje, że „w sytuacji, gdy dziecko uderza, pluje lub w sposób agresywny zwraca się do rodzica, bardziej zdecydowane zachowania są konieczne”. „Nie chodzi tu oczywiście o tak lubiane w przeszłości klapsy, lecz zdecydowaną reakcję i pokazanie, że tak zachowywać się po prostu nie wolno. Skoro mózg dzieci i nastolatków, a szczególnie płaty czołowe odpowiedzialne za przewidywanie konsekwencji pewnych zdarzeń i dokonywanie oceny sytuacji lub emocji dopiero się kształtują, to trzeba reagować także inaczej. Rozmowa czasem nie wystarczy, a nawet doprowadzi do

utrwalenia postawy lekceważącej” – zaznacza.

W jej opinii coraz częściej rodzice przyjmują postawę idealizującą swoje dzieci, a atakującą nauczycieli. „Dzieciom pozwala się na coraz więcej i to dorosłym coraz trudniej jest osądzić, gdzie pojawia się granica między tym, czego dziecku po prostu nie wolno, bo nadal nie jest jeszcze dojrzałe, a momentem, w którym dochodzi do przemocy. Kwestie dzieci i ich bezpieczeństwa to sprawy wielkiej wagi. Nie dotyczą jedynie sytuacji rodzinnych, ale także edukacji, bo w szkole dzieci spędzają mnóstwo czasu. W przestrzeni internetowej można odszukać dziesiątki artykułów na temat krzywdzenia dzieci i złych postaw nauczycieli. Do kuratoriów trafia coraz więcej skarg, a starcia rodziców z pedagogami stają się coraz częstsze. Nie twierdzę, że we wszystkich sprawach rodzice nie mają racji, jednak nierzadko zdarza się tak, że walka o prawa dziecka jest równa z brakiem jakiegokolwiek krytycyzmu wobec jego zachowania. Stwierdzenie, że dobro dziecka powinno być najważniejsze, nie może jednak oznaczać dyskredytującego z zasady stosunku do opiekuna, osoby dorosłej” – zauważa.

Autorstwo: Autor: Paweł Kubala

Na podstawie: „Klub Jagielloński”

Źródło: MediaNarodowe.com